

Sygn. akt **II AKa 175/13**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Stanisław Kucharczyk
Sędziowie:	SA Piotr Brodniak (spr.) SO del. do SA Małgorzata Jankowska
Protokolant:	st. sekr. sądowy Jorella Atraszkiewicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej delegowanego do Prokuratury Apelacyjnej Wacława Jona
po rozpoznaniu w dniu 24 października 2013 r. sprawy

M. P.

oskarżonego z art. 280 § 2 k.k. w zb. z art. 275 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i inne

z powodu apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 13 czerwca 2013 r., sygn. akt III K 285/12

uchyla zaskarżony wyrok i sprawę M. P. przekazuje Sądowi Okręgowemu w Szczecinie do ponownego rozpoznania.

Małgorzata Jankowska Stanisław Kucharczyk Piotr Brodniak

Sygn. akt II AKa 175/13

UZASADNIENIE

M. P. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 02 grudnia 2008 roku w Ś., na klatce schodowej bloku przy ul. (...), po uprzednim żądaniu wydania pieniędzy oraz przyłożeniu noża do szyi B. U. i doprowadzeniu jej w ten sposób do stanu bezbronności, zabrał jej w celu przywłaszczenia torebkę damską z zawartością portfela z pieniędzmi w kwocie 27 zł, telefonu komórkowego marki N. o wartości 250 zł, dowodu osobistego, dwóch kart bankomatowych (...) Banku oraz jednej monety o nominale 2 zł z wizerunkiem papieża (...), tj. przedmiotów o łącznej wartości 364,65 zł,

tj. o czyn z art. 280 § 2 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk;

II. w dniu 02 grudnia 2008 roku w Ś., w czasie transportowania go przez funkcjonariuszy Policji do Komendy Miejskiej, kierował wobec znajdującej się w radiowozie pokrzywdzonej B. U. groźby karalne, celem wywarcia na nią wpływu, jako na świadka - pokrzywdzonego przestępstwem rozboju dokonanego na jej szkodę,

tj. o czyn z art. 245 kk.

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 13 czerwca 2013 r. wydanym w sprawie III K 285/12 M. P. uniewinnił od popełnienia czynu opisanego w punkcie I, a uznał go za winnego popełnienia przestępstwa określonego w punkcie II i za przestępstwo to, na podstawie art. 245 kk, wymierzył mu karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie, na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk oraz art. 70 § 1 pkt 1 kk, warunkowo zawiesił na okres próby 2 lat.

Na podstawie art. 71 § 1 kk, Sąd Okręgowy wymierzył oskarżonemu 50 stawek dziennych grzywny, przyjmując, że jedna stawka dzienna wynosi 20 złotych.

Na podstawie art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary grzywny Sąd Okręgowy zaliczył oskarżonemu okres jego zatrzymania oraz tymczasowego aresztowania.

Nadto, Sąd Okręgowy rozstrzygnął o dowodach rzeczowych, a także o kosztach sądowych.

Apelację od wyroku wywiódł prokurator i zarzucił mu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na dowolnej interpretacji dowodów i daniu wiary w całym zakresie wyjaśnieniom podejrzanego M. P. oraz zeznaniom świadków: T. D. i A. W. oraz odmówienia jednocześnie waloru wiarygodności części zeznań B. U. oraz T. G., co skutkowało uniewinnieniem M. P. w sytuacji, kiedy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności właśnie zeznania pokrzywdzonej, T. G., funkcjonariuszy Policji: B. P. i G. P. w powiązaniu z opinią przesłuchanych w sprawie biegłych lekarzy, oceniony prawidłowo w oparciu o zasady logiki, wskazania wiedzy oraz doświadczenia życiowego każe uznać, że sprawcą rozboju dokonanego na B. U. był M. P.,

2. rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec M. P. kary za czyn określony w art. 245 k.k., polegającą na zastosowaniu wobec niego dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności w sytuacji gdy prawidłowo ocenione okoliczności takie jak: znaczny stopień społecznej szkodliwości przedmiotowego czynu oraz dane co do sylwetki tego oskarżonego, w szczególności jego poprzednia karalność oraz wzgląd na zapobiegawcze i wychowawcze dyrektywy wymiaru kary, nakazywały orzeczenie w tym wypadku bezwzględnej kary pozbawienia wolności.

Podnosząc te zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w zakresie punktu II i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, natomiast w zakresie punktu III wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i wymierzenie M. P. za czyn określony w art. 245 k.k. kary 6 miesięcy pozbawienia wolności bez dobrodziejstwa jej warunkowego zawieszenia.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja jest zasadna w zakresie zarzutu przedstawionego w punkcie 1. Natomiast w części, której dotyczy zarzut sformułowany w punkcie 2 jest ona przedwczesna.

Instancyjna kontrola zaskarżonego wyroku już w tym miejscu, nie tylko, uprawnia, ale wręcz nakazuje sformułować wniosek, że dokonana przez Sąd Okręgowy ocena zgromadzonych dowodów nie jest ani wszechstronna ani wnikliwa. Co więcej, w wielu miejscach razi ona swą powierzchownością, a taki jej charakter jest konsekwencją tego, że wiele oczywistych w swej wymowie okoliczności, które rzutują na wspomnianą ocenę, zostało albo błędnie zinterpretowanych przez Sąd orzekający, albo w ogóle pozostało poza sferą rozważań tego Sądu. Uzasadniając tę tezę i zachowując tożsamą chronologię argumentów przedstawionych w apelacji oraz w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w pierwszej kolejności należy się odnieść do dokonanej przez Sąd meriti analizy zeznań B. U. (k.3-5, k.26-29, k.106-110, k.454-457, k.1428-1429, k.1468verte). W jej ramach Sąd pierwszej instancji zwrócił uwagę, że na rozprawie

w dniu 8 kwietnia 2013 r. pokrzywdzona wskazywała, że palce ręki, którą sprawca zatykał jej usta były złączone (k.1429), zaś na rozprawie w dniu 14 maja 2013 r. zeznała, że „(...) ta ręka po ustach mi tak latała, ja kręciłam głową. Ja nie wiem w jakiej pozycji go ugryzłam, w jakiej pozycji była ręka”. (k.1468verte). Jednocześnie Sąd Okręgowy wyraził zdziwienie, że pomimo, iż od zdarzenia upłynął znaczny okres czasu, pokrzywdzona, akcentując dynamikę tego zdarzenia, utrwaliła w pamięci sytuację opisaną w dniu 14 maja 2013 r. Rzecz jednak w tym, że z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego, zmaterializowanie się wspomnianej sytuacji zdaje się być czymś oczywistym i naturalnym, a jej zaistnienie wcale nie przeczy temu, że palce ręki, którą sprawca przykrywał pokrzywdzonej usta były złączone. Bez wątplenia tak było, tyle tylko, że na początku zajścia, to jest zanim B. U. podjęła działania obronne. Ich bardzo duża intensywność nie mogła przecież pozostawać i jak wynika z zeznań pokrzywdzonej, nie pozostawała bez wpływu na sposób w jaki sprawca, przez cały czas trwania zdarzenia, układał dłoń na jej ustach. Dążenie przez pokrzywdzoną do wyswobodzenia się implikowało bowiem przeciwstawne temu reakcje sprawcy przestępstwa, a skoro tak, to w świetle przywołanych wcześniej zasad doświadczenia życiowego, oczywistym jest, że palce dłoni, którą ów sprawca zakrywał usta pokrzywdzonej, przez cały czas, po pierwsze nie mogły być złączone, i po wtóre, nie mogły idealnie „przylegać” do twarzy B. U.. W tym stanie rzeczy nie ulega więc wątpliwości, że zeznania pokrzywdzonej dotyczące analizowanej kwestii nie są dychotomiczne, a ponadto, a właściwie przede wszystkim, wskazują, że w realiach przedstawionych przez B. U. ugryzienie sprawcy przestępstwa w palec wskazujący było jak najbardziej możliwe.

Oceniając zeznania B. U. Sąd Okręgowy przypomniał także, że dopiero w postępowaniu jurysdykcyjnym wymieniona wspomniała o tym, że miejsce przestępstwa nieco oświetlała poświata księżyca, zaś profil sprawcy tego przestępstwa jest podobny do profilu oskarżonego a nie do profilu M. S. Te wypowiedzi pokrzywdzonej nie zmieniają jednak wcześniej podawanych przez nią faktów, a mianowicie, że nie widziała twarzy napastnika, zaś w chwili zdarzenia, zarówno na dworze, jak i na klatce schodowej było ciemno. Oznacza to więc, że owe wypowiedzi jedynie uszczegółwiają te, które pokrzywdzona zwerbalizowała na wcześniejszych etapach postępowania.

Jeśli zaś chodzi o analizowaną przez Sąd pierwszej instancji a wyłaniającą się z zeznań pokrzywdzonej kwestię ubioru sprawcy przestępstwa, stwierdzić należy, że błędnym zdaje się być pogląd Sądu Okręgowego jakoby w tej, przytoczonej materii relacja B. U. była niekonsekwentna. Wymieniona już w trakcie pierwszego przesłuchania jednoznacznie przecież wskazywała, że sprawca przestępstwa ubrany był na ciemno (k.3-5). Z kontekstu tego spostrzeżenia wynika zaś, że dotyczyło ono całego ubioru sprawcy, a co za tym idzie snucie na jego podstawie dywagacji, czy aby na pewno ciemne były również spodnie wykracza poza treść zeznań zwerbalizowanych przez B. U.. Odpór tym dywagacjom dają zresztą kolejne, bardziej szczegółowe zeznania pokrzywdzonej, to jest te, które zostały odzwierciedlone w protokole jej przesłuchania z dnia 3 grudnia 2008 r. (k.27), a przede wszystkim w protokole z dnia 20 stycznia 2009 r. (k.109). Treść tych zeznań dowodzi bowiem, że na skutek działań obronnych podjętych przez pokrzywdzoną, w trakcie zajścia zaistniał moment, w którym wymieniona pochyliła się do przodu i wówczas zauważyła, że spodnie napastnika są również ciemne. W spostrzeżeniu tym B. U. utwierdziła się natomiast wtedy gdy sprawca oddalał się z miejsca przestępstwa. A zatem, te, jak i następne, tożsame z nimi zeznania pokrzywdzonej nie pozostawiają wątpliwości, że sprawca dokonanego na jej szkodę przestępstwa ubrany był na ciemno, przy czym w tej samej tonacji kolorystycznej były także jego spodnie.

Relacje pokrzywdzonej zdają się także przekonywać, że elementem charakteryzującym ubiór napastnika był biały kaptur. Co prawda zawiadamiając o przestępstwie B. U. nie wspomniała o nim, niemniej jednak, wbrew temu co twierdzi Sąd Okręgowy, uczyniła to już w zeznaniach złożonych w dniu 3 grudnia 2008 r. (k.27), a następnie, na przestrzeni całego dalszego postępowania, jednoznacznie wyrażała pewność co do tego spostrzeżenia. W tym miejscu trzeba jednocześnie podkreślić, a przekonują o tym zeznania Ł. M. (k.15-16), że już przybyłym na miejsce zdarzenia funkcjonariuszom policji pokrzywdzona wskazywała, iż elementem wyróżniającym ubiór sprawcy był jasny kaptur. A zatem, nie można mieć raczej wątpliwości co do trafności tego, analizowanego spostrzeżenia poczynionego przez B. U.. Natomiast zdecydowanie należy wykluczyć tezę sformułowaną przez Sąd pierwszej instancji, jakoby w omawianym zakresie, to jest w zakresie dotyczącym ubioru sprawcy przestępstwa, zeznania pokrzywdzonej ewoluowały w zależności od wyników prowadzonego postępowania. Wyrażając ten pogląd trzeba jeszcze raz przypomnieć, że w tej, między innymi, kwestii B. U. wypowiadała się już w dniu 2 i 3 grudnia 2008 r. Z kolei wyjaśnienia oskarżonego

(k.38-42) oraz zeznania T. D. (k.48-51) wskazujące, że napastnik ubrany był w jasne spodnie zostały przez nich zwerbalizowane dopiero w dniu 4 grudnia 2008 r. W tej sytuacji oczywistym jest więc wniosek, że relacje wyżej wymienionych osób absolutnie nie mogły mieć wpływu na treść zeznań B. U..

Natomiast odnosząc się do uwag Sądu Okręgowego traktujących na temat opinii lekarskich, których przedmiotem są obrażenia palców prawej dłoni oskarżonego (k.68, k.91-95, k.1467verte-1468 i k.1468), wypada przypomnieć, że w ramach tych uwag Sąd meriti sformułował stwierdzenie, iż „w świetle opinii uzupełniającej jasnym jest, że jeżeli obrażenia pochodzą od ugryzienia, to musiało to być więcej niż jedno” (str. 21 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Tego rodzaju konkluzja nie jest jednak tak oczywista jakby się mogło wydawać po lekturze uzasadnienia zaskarżonego wyroku, a także opinii, na które powołuje się Sąd. Co prawda ta autorstwa W. O. faktycznie zdaje się potwierdzać wspomnianą tezę, to jednak już ta przedstawiona przez G. W. prowadzi do innego wniosku i to takiego, który koresponduje z zeznaniami B. U.. Aby nie być gołosłownym należy zaś wskazać, że według drugiego z wymienionych biegłych „(...) mogły powstać obrażenia na palcu wskazującym w wyniku ugryzienia, mogły powstać dwa obrażenia w wyniku naciśnięcia zębów szczęki i zębów żuchwy, a pokrzywdzona broniąc się nie miała przecież zamkniętych ust tylko zaciskała zęby (...)”. A zatem, w świetle tej tezy kategoryczne stwierdzenie, że rana na palcu wskazującym prawej ręki oskarżonego mogła ewentualnie powstać od dwukrotnego ugryzienia jawi się jako zdecydowanie przedwcześnie. Z kolei otarcie naskórka ujawnione na czwartym palcu prawej ręki M. P. zdaje się nie mieć żadnego znaczenia, skoro wedle biegłego W. O., w chwili oględzin ciała oskarżonego, owo otarcie było już wygojone i jako takie nie miało związku ze zdarzeniem. Natomiast obrzęk palca trzeciego prawej ręki oskarżonego, w ocenie obu biegłych, mógł być konsekwencją, na przykład, szamotaniny, a co za tym idzie istnienie tego obrażenia wcale nie wyklucza wersji prezentowanej przez pokrzywdzoną. W tym miejscu trzeba jednocześnie zwrócić uwagę na to czego nie dostrzegł Sąd Okręgowy, a mianowicie, że wersja, którą w omawianej materii (chodzi o mechanizm powstania obrażenia na palcu wskazującym prawej ręki oskarżonego) przedstawiał M. P. nie jest do końca jednolita, a rzec by nawet można, że to właśnie ona a nie wersja pokrzywdzonej ewoluowała. Wreszcie, niejako puentując tę część rozważań, należy podkreślić, że na podstawie opinii, o których mowa powyżej można sformułować wniosek, że z punktu widzenia analizowanej kwestii, bardziej prawdopodobnym jest to, że obrażenie palca wskazującego prawej ręki oskarżonego powstało w okolicznościach opisanych przez B. U..

Natomiast ustosunkowując się do tych argumentów autorstwa Sądu Okręgowego, które związane są z oceną zeznań T. G. (k. 57-58, k.137-140, k.274-276, k.516-518 i k.1466verte-1467verte) wypada przypomnieć, że ów Sąd sam zauważył, iż wymieniony podawał fakty, o których mogli wiedzieć jedynie prawdziwy sprawca oraz pokrzywdzona (str. 22 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Jednocześnie Sąd pierwszej instancji stwierdził, że brak jest podstaw by przyjmować, iż o faktach tych, zarówno T. G., jak i M. P. dowiedzieli się z informacji przekazanych im przez funkcjonariuszy policji wykonujących czynności z ich udziałem. Na kanwie tych uwarunkowań Sąd meriti w konsekwencji stwierdził, że „(...) o pewnych szczegółach mógł się dowiedzieć (oskarżony – uwaga Sądu Apelacyjnego) w sposób jak najbardziej procesowo legalny, a zatem właśnie podczas przesłuchania i stawiania mu konkretnych zarzutów (...)” (str. 23 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Rzecz jednak w tym, że z zeznań T. G. wynika, iż oskarżony przekazał mu informacje na temat takich okoliczności, które nie były ani przedmiotem przesłuchania M. P., ani przedmiotem, czy też elementem, stawianych mu zarzutów. Konkretnie, chodzi o krzyk pokrzywdzonej w chwili czynu, o to, że w jego trakcie do klatki schodowej zamierzała wejść nieustalona kobieta, a także o to, że sprawca przestępstwa liczył na to, iż pokrzywdzona będzie posiadała większą sumę pieniędzy. A zatem, przedstawiona powyżej teza, która w zamierzeniu Sądu Okręgowego ma tłumaczyć analizowany stan rzeczy, w ocenie Sądu odwoławczego, zdaje się być chybiona.

Jeśli zaś chodzi o ocenę zeznań T. D. (k.22, k.48-51, k.251-252, k.280-281, k.457-458, k.676-677 i k.1498verte-1499verte), A. W. (k.34, k.52-54, k.458-460 i k.1429verte-1430verte) i B. C. (k.223-224, k.298-299, k.478-479, k.1430verte-1431), to aktualnie zbędnym jest czynienie rozważań, czy, a jeśli tak to ewentualnie kiedy wymienieni uzgodnili wersję tożsamą, z tą którą prezentuje oskarżony. Istotnym jest natomiast to, że właśnie na tle tej oceny uwidacznia się niekonsekwencja Sądu Okręgowego, która to finalnie zaważyła na ocenie zeznań B. U.. Przekonując o słuszności tego stanowiska w pierwszej kolejności wypada zauważyć, że rozbieżności pomiędzy

zeznaniami T. D. a wyjaśnieniami oskarżonego co do miejsca, w którym ten drugi zatrzymał napastnika Sąd meriti tłumaczy tym, że zdarzenie miało charakter dynamiczny. Element ten nie miał już jednak dla Sądu Okręgowego tak decydującego znaczenia przy ocenie zeznań B. U.. Co więcej, jak już wspomniano wcześniej, ów Sąd wyraził nawet zdziwienie, że pokrzywdzona, odwołując się do dynamiki zajścia, wskazała, iż ręka oskarżonego „latała po jej ustach”.

Powracając do oceny zeznań wyżej wymienionych świadków, w dalszej jej części Sąd pierwszej instancji wskazał ogólnie, że istniejące pomiędzy nimi inne, drobne nieścisłości dotyczą kwestii drugorzędnych, przy czym zmaterializowanie się tych nieścisłości jest konsekwencją wspomnianej już dynamiki zajścia oraz tego, że każdy ze świadków obserwował zdarzenie z własnej perspektywy. Tego drugiego uwarunkowania, podobnie zresztą jak i pierwszego, Sąd meriti nie uwzględnił jednak przy ocenie tej części zeznań pokrzywdzonej, która traktuje na temat ubioru sprawcy przestępstwa. Jednocześnie Sąd Okręgowy stracił z pola widzenia, że właśnie w tym zakresie, a więc w zakresie, który, zdaniem tego Sądu, miał decydujący wpływ na ocenę zeznań B. U., relacje T. D. i oskarżonego różnią się między sobą i to w sposób dość istotny. Z zeznań tego pierwszego wynika bowiem, że mężczyzna, którego miał zatrzymać oskarżony ubrany był w kurtkę w kolorze ciemnej zieleni, do połowy ud, z kapturem i futerkiem (k.50). Z kolei wyjaśnienia M. P. wskazują, że wspomniany mężczyzna miał na sobie czarną, obcisłą kurtkę, jakby dresową, a na głowę założony miał brązowy bądź kremowy kaptur, który według oskarżonego mógł być również biały (k.39).

W przedstawionym kontekście uwarunkowań dowodowych stwierdzić więc należy, że nie tylko ocena zeznań pokrzywdzonej, ale również i wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań wskazanych wcześniej osób jest powierzchowna i jako taka nie może korzystać z ochrony przynależnej jej z mocy art. 7 kpk.

Odnosząc się do ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy na podstawie zapisów z monitoringu sklepu, w którym zatrudniony był oskarżony, wypada przypomnieć, że wedle tych ustaleń M. P. opuścił sklep o godzinie 21.04-21.05, a więc, jak wskazał Sąd orzekający, w czasie, w którym zaistniało analizowane przestępstwo. Odwołując się do tych okoliczności Sąd meriti w konsekwencji stwierdził, że niemożliwym jest więc aby przestępstwa tego dokonał oskarżony (str. 31-32 uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Kategoryczność tej tezy, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wywołuje jednak wątpliwości. Prezentując je trzeba bowiem zaakcentować to na co zresztą zwrócił uwagę sam Sąd Okręgowy, a mianowicie, że wskazania monitoringu nie odpowiadały czasowi rzeczywistemu. W dalszej kolejności należy podkreślić, że w tej części uzasadnienia zaskarżonego wyroku, która zawiera rekonstrukcję zdarzenia, Sąd orzekający zaprezentował tego rodzaju ustalenia, które są zupełnie odmienne od tych wskazanych powyżej. Konkretnie rzecz ujmując ustalił, że oskarżony najpierw spotkał się na ulicy (...) z T. D., A. W. i B. C., następnie udał się z tym ostatnim do zamieszkałego przy ulicy (...) T. Z. po czym powrócił do oczekujących na niego na ulicy (...) T. D. i A. W.. Wtedy to wymienieni mieli usłyszeć krzyk wołającej o pomoc B. U.. A zatem, do tych ustaleń nijak się ma stwierdzenie Sądu Okręgowego, że w momencie, w którym zaistniało przestępstwo, a na pewno po godzinie 21.00, oskarżony opuścił sklep. Istnienie tej dychotomii utwierdza więc jedynie w przekonaniu, że trafność cytowanej wcześniej tezy rodzi i to poważne wątpliwości.

Identyczny, to znaczy wywołujący wątpliwości charakter posiadają również rozważania Sądu pierwszej instancji traktujące na temat „podrzucenia” pokrzywdzonej dokumentów utraconych w wyniku dokonanego na jej szkodę przestępstwa. W ramach tych rozważań Sąd meriti podjął próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy, a jeśli tak, to jaki ewentualnie związek z owym „podrzuceniem” miał, czy też mógł mieć, oskarżony. Formułując tę odpowiedź Sąd Okręgowy stwierdził, że brak jest jakichkolwiek dowodów wskazujących na to, że w popełnieniu przestępstwa brało udział więcej osób, a skoro tak, to ze wspomnianym „podrzuceniem” dokumentów nie można wiązać oskarżonego, albowiem w tym momencie był on już tymczasowo aresztowany. Na kanwie tych uwarunkowań Sąd orzekający wyraził jednocześnie pogląd, że „podrzucenie” pokrzywdzonej części przedmiotów w terminie późniejszym pośrednio wskazuje również na to, że rozboju dokonała inna niż oskarżony osoba.

Przytoczone powyżej tezy w chwili obecnej jawią się jednak jako zdecydowanie przedwczesne, a to dlatego, że formułując je Sąd Okręgowy nie uwzględnił tych istotnych okoliczności, na które zwraca uwagę autor apelacji. I tak, Sąd meriti zupełnie pominął fakt, że w czasie gdy sprawca przestępstwa oddalał się z miejsca zdarzenia pokrzywdzona w pewnym momencie całkowicie straciła go z pola widzenia. Ów element posiada zaś niebagatelne znaczenie ponieważ

nie można wykluczyć, że właśnie wtedy gdy pokrzywdzona straciła kontakt wzrokowy ze sprawcą ten przekazał zabraną jej torebkę innej osobie. Jednocześnie trzeba podkreślić, że uwaga ta nie ma jedynie wymiaru hipotetycznego, albowiem, jak się wydaje, znajduje ona wsparcie w zeznaniach T. G..

Sąd Okręgowy nie przejawiał również żadnej refleksji nad drugą okolicznością, której znaczenie dla omawianej kwestii jest jeszcze bardziej doniosłe. Mianowicie przeszedł do porządku nad tym, że pokrzywdzona odzyskała część dokumentów dwa dni po rozmowie z I. S., matką sympatii M. P.. Akcentując ten fakt, należy zaś przypomnieć, że do rozmowy tej doszło z inicjatywy I. S., a jej przedmiotem było zdarzenie, będące osnową niniejszej sprawy. Dodać też trzeba, że w trakcie owej rozmowy pokrzywdzona oznajmiła I. S., że gdyby odzyskała skradzione jej dokumenty, to nie „naciskałaby” na organy ścigania. A zatem, w tym nie uwzględnionym przez Sąd Okręgowy kontekście uwarunkowań faktycznych, nie trzeba dalej przekonywać, że przedstawione powyżej a sformułowane przez ten Sąd wnioski są zdecydowanie przedwczesne

Zaprezentowane powyżej, a dostrzeżone przez Sąd odwoławczy uchybienia związane przede wszystkim z oceną zgromadzonego materiału dowodowego z oczywistych względów dyskwalifikują tę ocenę. Istnienie takiego stanu rzeczy, a także brak ze strony Sądu orzekającego jakiegokolwiek inicjatywy zmierzającej do ujednolicenia stanowiska biegłych W. O. i G. W. w konsekwencji powoduje, że decyzja wyrażona w zaskarżonym wyroku jawi się jako przedwczesna. Taki jej charakter musiał więc skutkować uchynieniem kwestionowanego orzeczenia i przekazaniem niniejszej sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji. Aby nie ograniczać swobody orzeczniczej tego Sądu, Sąd Apelacyjny objął decyzją kasatoryjną również to rozstrzygnięcie wyrażone w kwestionowanym orzeczeniu, które dotyczy drugiego z zarzucanych oskarżonemu czynów (czyn z art. 245 kk opisany w punkcie II części wstępnej wyroku).

Procedując w przedmiotowej sprawie po raz wtóry Sąd Okręgowy obowiązany będzie ponownie przeprowadzić cały proces orzeczniczy, przy czym na tym jego etapie, który polega na gromadzeniu dowodów, spośród tych o charakterze osobowym, Sąd orzekający obowiązany będzie przeprowadzić w sposób bezpośredni dowody z zeznań B. U., M. S., T. D., A. W., B. C., T. G., K. A., E. A., B. P., G. P. oraz Ł. M.. Natomiast w przypadku pozostałych dowodów osobowych, Sąd Okręgowy może skorzystać z możliwości przewidzianej w art. 442 § 2 kpk, chyba że wyniki przeprowadzonego postępowania, mimo wszystko, zrodzą konieczność przeprowadzenia tych dowodów (bądź niektórych z nich) w sposób bezpośredni. Obowiązkiem Sądu ponownie rozpoznającego analizowaną sprawę będzie również uzyskanie ustnej uzupełniającej opinii biegłego W. O. i wyjaśnienie na jej podstawie, czy rana znajdująca się na palcu wskazującym prawej ręki oskarżonego, mimo wszystko, mogła powstać, tak jak określił to drugi biegły G. W., w następstwie jednego a nie dwukrotnego ugryzienia. Nadto, rolą Sądu pierwszej instancji będzie dokonanie wszechstronnej i wnikliwej analizy uzyskanych dowodów, przy czym realizując tę powinność, Sąd Okręgowy musi mieć w polu widzenia te wszystkie uwagi i wskazania, o których była mowa powyżej. Ich uwzględnienie, jak również postąpienie przy ocenie dowodów według wskazań określonych w art. 7 kpk, stworzy zaś Sądowi płaszczyznę do wydania w przyszłości takiego orzeczenia, które będzie wolne od jakichkolwiek wad.

Z tych wszystkich względów, Sąd Apelacyjny, w oparciu o przepis art. 437 § 2 kpk, orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.